

# Rosja za kratami

Jadwiga Rogoża

---

**Rosja jest uderzającym przykładem na to, jak kultura więzienna – jej kodeks honorowy, żargon oraz oprawa muzyczna – promieniuje na rzeczywistość społeczną i polityczną oraz funkcjonuje w obiegu publicznym w sposób pełnoprawny.**

---

Rosyjskie powiedzenie głosi: „Więzienie i torba żebracza może przypaść w udziale każdemu”. W czasach radzieckich przez więzienia i łagry przeszła ogromna część społeczeństwa. Ci, którzy z nich wyszli, wynieśli stamtąd żargon oraz system więziennych zasad, które po rozpadzie Związku Radzieckiego, w warunkach próżni ideologicznej i etycznej, stały się integralną częścią kultury społecznej i politycznej, a dla wielu – obowiązującym kodeksem postępowania.

Kultura więzienna i jej reprodukcja poza więziennymi murami nie jest zjawiskiem rosyjskim. Amerykański naukowiec i wieloletni pracownik instytucji penitencjarnych Donald Clemmer już w 1940 roku opisał zjawisko, które nazwał *prisonization*: przyjmowanie przez osoby uwięzione zwyczajów i zachowań właściwych warunkom penitencjarnym, co z kolei sprawia, że ludzie ci stają się jeszcze mniej przystosowani do życia poza murami więzienia. Clemmer dowodził, że więzienie raczej sprzyja wykluczeniu i stanowi szkołę przestępczości, niż pełni funkcję resocjalizacyjną i reedukacyjną, i podkreślał zdolność kultury więziennej do samoreprodukcji.

## Żywotność kultury więziennej

Wnioski Clemmerna zostały wsparte badaniami Lloyda W. McCorkle'a i Richarda R. Korna, którzy opisali zależność pomiędzy uwięzieniem (traktowanym jako upokarzający rytuał symbolicznego odrzucenia i fizycznego wyłączenia jednostki) a reprodukcją przemocy. W tym schemacie reakcją osoby uwięzionej jest odrzucenie tych, którzy ją wcześniej odrzucili, i sięgnięcie przy tym do środków, które są w jej zasięgu – do „władzy dokuczania”, przede wszystkim użycia przemocy, co tworzy zamknięte koło recydywy<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Donald Clemmer oraz badania Lloyda W. McCorkle i Richarda R. Korna (1959 r.) za: Zygmunt Bauman, *Globalizacja*, PIW, Warszawa 2000, s. 130 i 147-150.

Przy uniwersalności reprodukcji kultury więziennej w większości krajów proces ten ma ograniczoną skalę, a naturalną zaporą jest dla niego tabuizacja łamania prawa. W Rosji kultura więzienna przeniknęła do praktycznie wszystkich sfer życia. Znaczna część społeczeństwa przy opisie rzeczywistości operuje pojęciami z grypsery, ci zaś, którzy stronią od używania tego języka, bez trudu te pojęcia identyfikują. Okazuje się często, że w Rosji określenia rodem z grypsery stają się skrótem myślowym, najtrafniej opisującym rzeczywistość. Nieco zbliżone do rosyjskiego mogą być przypadki niektórych państw poradzieckich, w których panuje podobna kultura społeczno-polityczna (w tym kontekście pisze się między innymi o Ukrainie, której urzędujący prezydent w młodości był dwukrotnie skazany za rozbój, a jego otoczenie opisuje się niekiedy w kategoriach mafijnych).

Na wpływie kultury więziennej na życie społeczne w Rosji bez wątpienia zaważyła liczebność więźniów w okresie stalinowskim i radzieckim. Jednak skala ta może być tylko jednym z powodów żywotności kultury więziennej na zewnątrz. Pod względem liczby więźniów oraz ich odsetka w całej populacji Rosję wyprzedzają Stany Zjednoczone<sup>2</sup>, naukowcy odnotowują też wyraźną tendencję wzrostową w liczbie skazanych w większości państw określanych jako dojrzałe demokracje<sup>3</sup>. W krajach tych jednak wpływ kultury więziennej i jej reprodukcja na zewnątrz w najlepszym razie ogranicza się do określonych środowisk, z reguły niezamożnych.

Istotnym powodem tak silnego wpływu kultury więziennej na rosyjską kulturę społeczną wydaje się to, że więzienny kodeks replikuje tradycyjny, patriarchalny i autorytarny model relacji w państwie, który utrzymywał się w Rosji niemal przez cały okres jej dziejów. Dwie dekady, jakie minęły od rozpadu ZSRR, nie wykształciły pełnowartościowego systemu demokratycznego, który stałby się alternatywą dla „odwiecznego” rosyjskiego modelu. Formalnie istniejący ustroj demokratyczny traktowany jest instrumentalnie, a prawo pisane i nieformalną praktykę często dzieli przepaść. I władza, i społeczeństwo nauczyły się obchodzić prawo w takim stopniu, na jaki mogą sobie pozwolić. W tej sytuacji, w warunkach próżni ideologicznej, słabości instytucjonalnej i niskiej kultury prawnej, potrzebny był sprawny mechanizm regulacji życia społeczno-politycznego. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, na fali rozczarowania karykaturalną odmianą demokracji, górę wzięła autorytarna „pamięć genetyczna”. Lukę szybko wypełniły niepisane zasady, po części wywodzące się z kultury więziennej, które zaczęły pełnić funkcję „aktów wykonawczych” wobec autorytarnej matrycy świadomościowej, nadal dominującej w rosyjskim społeczeństwie.

<sup>2</sup> Stany Zjednoczone mają najwyższy na świecie odsetek więźniów – w 2009 wyniósł on 0,743 procent (743 osoby na 100 tysięcy). W ostatnim dziesięcioleciu Rosja plasowała się na miejscach od szóstego do ósmego z odsetkiem wahającym się od 0,588 do 0,609 procent. Patrz między innymi [www.prisonstudies.org/info/worldbrief/wpb\\_country.php?country=118](http://www.prisonstudies.org/info/worldbrief/wpb_country.php?country=118).

<sup>3</sup> Z. Bauman, *op. cit.*, s. 135.

Jeszcze jednym powodem żywotności kultury więziennej może być odmienne postrzeganie roli więzienia niż w dojrzałych demokracjach, cechujących się rządami prawa. „Relatywizacja” roli więzienia – zwłaszcza w okresie komunizmu – dotyczy też wielu krajów naszego regionu: w odbiorze społecznym internowanie traktowane było niemal jako nobilitacja i symbol niezłomności wobec opresyjnego państwa. W Rosji jest to posunięte do ekstremum – pobyt w więzieniu nie jest otoczony odium społecznym, a samo więzienie oraz sąd nie są postrzegane jako narzędzie sprawiedliwości. Zwłaszcza w okresie radzieckim przekroczenie więziennych bram nie musiało mieć związku z rzeczywistym wykroczeniem. Wyroki więzienia (jeszcze z okresu carskiego) miało też na koncie wielu radzieckich liderów, poczynając od Lenina i Stalina. „Powszedniość” przekraczania bram więzienia obrazuje mądrość ludowa, przywołana w przysłowiu na wstępie.

## Statystyka Gułagu

Mimo że skala uwięzionych w Rosji nie jest kryterium decydującym o żywotności kultury więziennej poza jej murami, jest ona porażająca. Niemal cała historia Rosji może być traktowana jako kronika brutalności rządzących wobec rządzonych, jednak okres radziecki jest wyjątkowy pod względem zakresu i skali aparatu represji. Ofiary systemu radzieckiego liczone są w dziesiątkach milionów. Liczba osób, które przeszły przez łagry i więzienia, szacowana jest na piętnaście-osiemnaście milionów<sup>4</sup>. Kraj pokrywała gęsta sieć łagrów, zarządzanych przez Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy (z rosyjskiego GUŁag) – łącznie około trzydziestu tysięcy „miejsc odosobnienia”. O ile większość obozów była oddalona od ośrodków miejskich i często położona w syberyjskiej części Rosji, o tyle więzienia śledcze NKWD mieściły się w centrach miast – tak jak moskiewskie Łubianka, Lefortowo, Butyrki czy Czarne Jezioro w samym centrum Kazania. Pod koniec lat trzydziestych XX wieku i w latach powojennych niewiele było rodzin, zwłaszcza w dużych miastach, które by nie miały w więzieniu bądź łagrze bliskich czy znajomych – najczęściej w charakterze więźniów, ale też strażników, prokuratorów, katów. GUŁag wrzynał się w rzeczywistość polityczną, społeczną, geograficzną i rodzinną. Jak pisał Sołżenicyn: „Archipelag ten rozrzutem swoich płam pobryzgał i upstrzył kraj, z którego się wynurzył, werznął się w granice jego miast, zasmużył cieniem jego drogi”<sup>5</sup>.

Przejmujący, ale też zróżnicowany obraz łagrów i więzień odmalowali w swoich tekstach Aleksander Sołżenicyn, Wańlam Szałamow, Jewgienija Ginzburg, Juz

<sup>4</sup> Za prof. Moskiewskiego Uniwersytetu im. Łomonosowa Leonidem Borodkinem, autorem książki *Gułag. Gospodarka pracy przymusowej*, <http://echo.msk.ru/programs/staliname/546702-echo/#element-text>.

<sup>5</sup> Aleksander Sołżenicyn, *Archipelag Gułag*, tłum. Jerzy Pomianowski, Warszawa 1991.

Aleszkowski, Gieorgij Władimow czy akademik Dmitrij Lichaczow, który na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku spędził kilka lat w radzieckim łagrze.

Spuścizna tego systemu widoczna jest w Rosji do dziś. W ciągu ostatnich dziesięciu lat przez więzienia przewinęło się piętnaście milionów ludzi – co dziesiąty mieszkaniec kraju (obecnie w więzieniach przebywa około 755 tysięcy osób)<sup>6</sup>. Odsetek recydywistów w Rosji także jest wysoki – dochodzi do 70 procent. Rosyjski system penitencjarny nosi silne piętno represyjności, samo wejście w orbitę zainteresowania organów śledczych często równa się perspektywom pobytu w miejscach odosobnienia. Wystarczy powiedzieć, że Rosja przoduje na świecie pod względem procentu wyroków skazujących. Procent wyroków uniewinniających wynosi około 0,2 – co oznacza, że na 500 wyroków tylko jeden jest uniewinniający, a sędzia wydaje wyrok uniewinniający średnio raz na pięć-siedem lat<sup>7</sup> (dla porównania, w Polsce w 2011 roku odsetek uniewinnionych w pierwszej instancji w sądach okręgowych wyniósł 7,33 procent, a w sądach rejonowych – 2,16 procent<sup>8</sup>). Jedną z przyczyn tak wysokiej proporcji wyroków skazujących w Rosji jest przemożny wpływ prokuratury na sąd: większość sędziów wywodzi się z organów prokuratury, co kształtuje ich „oskarżycielską” mentalność i nawyki; większość kończyła też studia i zaczynała pracę jeszcze w czasach ZSRR. Dodatkowo wyrok uniewinniający traktowany jest w środowisku prokuratorskim jako porażka, za którą grożą konsekwencje – nieoficjalnie mówi się, że po każdej „przegranej” sprawie prokurator otrzymuje naganę, a za trzy nagany w ciągu roku grozi zwolnienie z pracy.

**W Rosji kultura więzienna przeniknęła praktycznie do wszystkich sfer życia.**

Brutalnością nacechowany jest także funkcjonujący w strukturach śledczych „system pałkowy” (mierzenie skuteczności jedynie poprzez liczbę wykrywanych przestępstw). Media i blogerzy regularnie publikują świadectwa osób zatrzymanych przez policję, nawet przypadkowych, na których brutalnie wymuszano przyznanie się do winy. Symbolem represyjności rosyjskiego systemu ostatnich lat stał się prawnik Siergiej Magnitski, który zmarł w roku 2009 po blisko rocznym pobycie w moskiewskim areszcie (zdaniem ekspertów, którzy opracowali raport dla Rady do spraw Praw Człowieka przy prezydencie Federacji Rosyjskiej, istnieją przesłanki, by sądzić, iż bezpośrednią przyczyną zgonu było pobicie Magnitskiego przez strażników<sup>9</sup>). Problemem jest też długi okres przebywania w aresztach śledczych

<sup>6</sup> Dane za rok 2012: [http://www.storonniki.info/wp-content/uploads/2012/11/Posledniy-variant\\_Tyurma-i-Volya-.pdf](http://www.storonniki.info/wp-content/uploads/2012/11/Posledniy-variant_Tyurma-i-Volya-.pdf).

<sup>7</sup> <http://rospravosudie.com/society/opravdaem>. Sam odsetek wyroków skazujących nie musi jednak być jedynym kryterium represyjności wymiaru sprawiedliwości: dla przykładu odsetek wyroków skazujących w Japonii sięga 99 procent, gdyż prokuratorzy wnoszą do sądu spośród prowadzonych spraw jedynie te, które są w stanie w pełni udokumentować.

<sup>8</sup> Biuletyn Informacji Publicznej, <http://bip.ms.gov.pl/pl/dzialalnosc/statystyki/statystyki-2012>.

<sup>9</sup> <http://www.forbes.ru/ekonomika/vlast/70350-zaklyuchenie-prezidentskogo-soveta-po-delu-magnitskogo>.

osób oczekujących na zakończenie procesu sądowego – średnio dziesięć miesięcy<sup>10</sup>, a także przepełnienie i dramatyczne warunki w aresztach i więzieniach, często groźne dla zdrowia, a nawet życia. Z tego powodu Rosja od lat znajduje się na pierwszym miejscu pod względem skarg obywateli na wyroki rodzimych sądów do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

## Więzienny kodeks honorowy

W Rosji często można usłyszeć: „żyjemy nie według prawa, a według niepisanego kodeksu więziennego” („*żywiom nie po zakonu, a po poniatijam*”). Określenie *poniatija* pochodzi od słowa *poniatnyj* (jasny, zrozumiały) i ma oznaczać zestaw prostych zasad pobytu w więzieniu, które zostały wypracowane przez pokolenia recydywistów. Na ten niepisany więzienny kodeks postępowania składają się normy i rytuały współżycia we wspólnocie więziennej, przestrzegania hierarchii, regulowania konfliktów. Zasady te są przeciwstawiane formalnie obowiązującemu prawu, w tym oficjalnym więziennym regulaminom. W obrębie *poniatij* występuje zróżnicowanie (rozdziela się między innymi kodeks więzienny i kodeks obowiązujący w środowiskach przestępczych na wolności), jednak zasady te w dużym stopniu się zalegają i traktowane są przez odbiorców zewnętrznych jako spójny światopogląd.

Więzienne *poniatija* mają wyraźnie autorytarny charakter. Jedną z głównych zasad wprowadza sztywną hierarchię, na czele której stoi recydywista o największym autorytecie – *wor w zakonie*, określane też mianem *awtoritiet* lub *błatnoj*. Cieszy się on szeregiem przywilejów, które są jednocześnie obowiązkami kolejnych stopni w więziennej hierarchii – *swojaków* (aspirujących do bycia *worem w zakonie*), *smotriaszczich* (przedstawicieli recydywistów, pilnujących respektowania kodeksu więziennego), *mużyków* (szeregowych więźniów, respektujących *poniatija*) i stojących w tej hierarchii najniżej – *kozlów* (współpracujących z administracją więzienną), *krys* (dosłownie szczurów – okradających współwięźniów), *czuszków* (więźniów niepotrafiących się obronić, na których zwykle spadają najgorsze prace), *suk* (łamiących więzienny kodeks) i *pietuchów* (dosłownie kogutów – cweli). Jedną z więziennych maksym obrazujących tę hierarchię głosi:

<sup>10</sup> Patrz między innymi <http://gulagu.net/profile/1678/blog/634.html>.

„herszt nie pracuje, niech zasuwaą frajerzy”. Niepodporządkowanie się liderowi uznawane jest za ciężkie przewinienie z równie ciężkimi konsekwencjami. Zasadę hierarchiczności uzupełnia kult siły fizycznej i męskości, graniczącej z brutalnością.

Kolejną ważną regułą jest specyficznie pojmowana solidarność, nakazująca respektowanie praw więziennych współbraci zgodnie z ich miejscem w hierarchii. Nakazuje ona nieokradanie współwięźniów, niedonoszenie, nieużywanie przemocy poza przypadkami obrony, dokładanie się do wspólnego kotła (*obszczak*), który dzielony jest w różnych proporcjach między recydywistów. Więzienny kodeks cechuje wysoki stopień zorganizowania oraz system surowych sankcji za jego łamanie, które określa się mianem *biezpriediel* (dosłownie: bezprawie, samowola). Nawet za jednorazowe i niewielkie złamanie *poniatij* (na przykład kradzież cukierka współwięźniowi) człowiek może być strącony do najniższej „kasty” do końca odbywania kary i skazany na pogardzaną pracę (na przykład mycie więziennego kibla – *paraszy*), bez żadnej możliwości rehabilitacji. Rehabilitacji nie podlegają także więźniowie raz zaklasyfikowani do najbardziej pogardzanych kast (na przykład cwele) lub skazani za przestępstwa seksualne (gwałty, zwłaszcza pedofilię).

Więzienie wypracowało skuteczny system regulacji konfliktów, w którym werdykt wydaje obdarzony największym autorytetem *wor w zakonie*. W więzieniu funkcjonuje też obrzęd inicjacyjny zwany *propiską* (meldunkiem), w ramach którego nowego więźnia poddaje się przesłuchaniu, a od jego postawy, odwagi i szybkości reakcji zależy miejsce, które zajmie w więziennej hierarchii. Wreszcie funkcjonujące w więziennej kulturze przykazanie „Nie wierz, nie bój się, nie proś” (spopularyzowane przez Szalamowa i Sołżenicyna) w skrócie pokazuje obowiązujący model zachowania więźnia: ograniczone zaufanie wobec wszystkich pozostałych (więziennej administracji i współwięźniów), niedopuszczalność okazywania strachu i słabości.

Na szerszą skalę *poniatija* zaczęły przenikać do świadomości społecznej w latach osiemdziesiątych XX wieku, a proces ten nabrał rozpędu po rozpadzie ZSRR i załamaniu wcześniejszego ładu. W warunkach słabości instytucjonalnej i etycznej doszło do rozkwitu przestępczości i wysypu zorganizowanych grup przestępczych, działających na styku służb specjalnych, organów ścigania i biznesu. Grupy te zaczęły się następnie legalizować – od końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia ich przedstawiciele (z których wielu miało na koncie wyroki) masowo obejmowali stanowiska publiczne – radnych, deputowanych, merów itd.<sup>11</sup> Ludzie ci, propagujący kult siły fizycznej i szpanujący pieniędzmi, często stawali się bohaterami dla borykających się z biedą i bezprawiem Rosjan, a ich sposób bycia, leksyka i „filozofia życiowa” – wzorem do naśladowania. Wraz z nimi do publicznego dyskursu weszła więzienna grypsera, która zaczęła coraz częściej pojawiać się w poważnych

<sup>11</sup> Jednym z przykładów może być Siergiej Darkin, gubernator Kraju Nadmorskiego w latach 2001-2012, w regionie nazywany członkiem grupy przestępczej o ksywie Sierioğa Szepielawy (dost. Sepleniący).

tekstach prasowych czy nawet oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli państwa. Dodatkowo rolę popularyzatora kultury więziennej wzięła na siebie kultura masowa. Od lat dziewięćdziesiątych XX wieku ogromną popularnością cieszy się literatura kryminalna, której przykładami są między innymi seria *Worowskiej zakon* (licząca pięćdziesiąt osiem tomów), określana jako rosyjski bandycki western, czy kryminalne powieści byłego prokuratora Daniła Koreckiego. Media elektroniczne zalała fala filmów i seriali kryminalnych, w których głównymi bohaterami – niewiele różniącymi się od siebie – stawali się bandyci i milicjanci. W ostatniej dekadzie liderem tego trendu stała się telewizja NTV, nadająca na zmianę „bandyckie” seriale i programy kryminalne, zaglądające za kulisy najrozmaitszych zbrodni i nieoszczędzające widzowi żadnych szczegółów.

Zasady rodem z *poniatij* można wytropić w mechanizmach rządzących życiem politycznym Rosji, w którym demokratyczne ustawodawstwo traktowane jest często jako fasada. Od początku rządów Władimira Putina głównym politycznym trendem było przywracanie autorytarnego, patriarchalnego, odgórnego modelu, charakterystycznego dla rosyjskiej „matrycy” samodzierżawia i kultury więziennej. W ramach tego układu obowiązuje sztywna hierarchia zakładająca uprzywilejowanie (i bezkarność) lidera, korporacyjną solidarność wewnątrz elity, a także nieformalność zasad stojących w opozycji do prawa pisanego. Pojęcia rodem z kodeksu więziennego zaczęły być stosowane w analizie Kremla zwłaszcza od połowy roku 2000, gdy elita putinowska przeszła do fazy uwłaszczenia. Do określenia roli Putina w ramach wąskiej i niesformalizowanej elity zaczęto używać słowa *pachan* (herszt grupy przestępczej)<sup>12</sup>, zwłaszcza w sytuacjach nieformalnego arbitrażu w konfliktach wewnątrz elity. Sami członkowie tego wąskiego kręgu mieli mówić o Putinie *per* Michaił Iwanowicz<sup>13</sup>. Opozycyjni eksperci niekiedy określają rosyjski model gospodarczy jako *obszczak* (wspólna więzienna kasa) elity rządzącej; mianem tym określa się także państwowe korporacje Gazprom i Rosneft<sup>14</sup>, traktowane przez elitę rządzącą jako prywatne latyfundia. Z kolei za dysponenta putinowskiego *obszczaka* za granicą uchodzi miliarder Roman Abramowicz<sup>15</sup>.

Kolejną więzienną zasadą nawiązującą do solidarności korporacyjnej i często przywoływaną w kontekście rządów obecnej elity jest: „Dla przyjaciół wszystko, dla reszty – bezprawie”. Solidarność ta każe „kryć” współbraci przed formalnymi sankcjami, a uprzywilejowana pozycja daje bezkarność. Jednym z jej przykładów może być wypadek spowodowany w 2005 roku przez syna Siergieja Iwanowa, wówczas ministra obrony i zaufanego współpracownika Putina. Syn Iwanowa, jadący z dużą

<sup>12</sup> Patrz między innymi Andriej Piontkowski, <http://www.kasparov.ru/material.php?id=50F0407237BF4>.

<sup>13</sup> Patrz między innymi Jewgienija Albac, *Czysto konkrietnyj kandidat*, *The New Times* 7.02.2012.

<sup>14</sup> Patrz między innymi Andriej Piontkowski, <http://www.kasparov.ru/material.php?id=50F0407237BF4>.

<sup>15</sup> Patrz między innymi <http://korrespondent.net/world/russia/1273931-korrespondent-bitva-oligarhov-sudebnaya-tyazhba-mezhdu-abramovichem-i-berezovskim-raskryvaet-sut-putin>.

prędkością, śmiertelnie potrafił staruszkę na przejściu dla pieszych. Nie poniósł kary – pół roku później śledztwo umorzono „z braku znamion przestępstwa”, organy ścigania wszczęły natomiast sprawę wobec zięcia zabitej kobiety, który rzekomo rzucił się z pięściami na sprawcę wypadku. Natomiast złamanie zasady wewnątrz korporacyjnej solidarności w elicie putinowskiej, podobnie jak w miejscach odosobnienia, rodziło poważne konsekwencje. Członkowie elity ujawniający konflikty wewnętrzne („piorący brudę”) narażali się na ostracyzm – jak Wiktor Czerkiesow, który w 2007 roku opublikował tekst o konfliktach wewnętrznych w służbach specjalnych i od tego czasu wypadł z wyższej ligi elity putinowskiej, czy Siergiej Kolesnikow, który opisał praktyki korupcyjne w otoczeniu Putina i teraz ukrywa się w Stanach Zjednoczonych. Posłuszeństwo putinowskim *poniatijom* wypowiedział także Michaił Chodorkowski – na początku 2003 roku, na posiedzeniu na Kremlu przedstawił raport o skali korupcji w Rosji i publicznie zaapelował do Putina o odejście od patologicznego modelu polityczno-gospodarczego państwa, a zbliżonej do prezydenta korporacji Rosnieft zarzucił nieprawidłowości przy przejęciu aktywów. Było to złamanie zasad ustanowionych przez lidera, które zakładały rezygnację biznesu z ambicji politycznych, ograniczenie się do osiągania zysków w swoich firmach i pełne polityczne podporządkowanie Kremlowi. W kategoriach więziennych działanie Chodorkowskiego można określić jako *biesprzedieł*, który – tak jak to się dzieje za murami – został pokazowo ukarany, ku przestrodze dla innych.

Kolejna analogia to nieformalność i niejawnosc mechanizmów regulujących postępowanie elity putinowskiej; stoją one w opozycji do formalnego, pisanego prawa, które ma być „dla frajerów”. Prawo pisane jest często „rzeźbione” zgodnie z bieżącym interesem elity i jedynie formalizuje decyzje podjęte wcześniej w wąskim kręgu. Za przykład mogą służyć zmiany ordynacji wyborczej: przed wyborami parlamentarnymi w 2007 roku zmieniono ordynację z mieszanej na proporcjonalną, co faworyzowało potężną partię Jedna Rosja, natomiast w roku 2013, w obliczu spadku notowań ugrupowania i erozji w jego szeregach, prezydent Putin zainicjował procedurę przywrócenia ordynacji mieszanej (w nadziei na poprawę wyników dzięki okręgom jednomandatowym). Z kolei prymat nieformalnych zasad w procesach gospodarczych najlepiej pokazuje sprawa Jukosu, w tym użycie maszyny państwowej do neutralizacji wpływów Chodorkowskiego i przejęcia jego potężnego imperium biznesowego przez struktury związane z członkami elity rządzącej<sup>16</sup>.

**Więzienny kodeks replikuje tradycyjny, patriarchalny i autorytarny model relacji w państwie, który utrzymywał się w Rosji niemal przez cały okres jej dziejów.**

<sup>16</sup> W roku 2004 w przetargu na największą firmę wydobywczą Jukosu Jugansknieftiegaz zwyciężyła mała, anonimowa spółka BajkałFinansGrup, która bez wahania wyłożyła za te aktywa 9 miliardów dolarów (wartość Jugansknieftiegazu była wyceniana na 18-25 miliardów dolarów). Prezydent Putin zapewniał wówczas, że osoby



Z więziennymi zasadami współbrzmia także obowiązujący w rosyjskim systemie władzy kult siły. Przejawia się w wizerunku *macho*, który zbudował Putin, ale też w pokazowej demonstracji siły wobec partnerów. Michaił Berg, pisarz z bogatą kartą dysydencką, tak parodiuje filozofię myślenia rosyjskiej elity rządzącej i jej postawę wobec świata zachodniego: „Świat, w którym rządzi prawo pisane, świat europejski i jakoby cywilizowany – to świat innych, obcych »*worów*«, jeleni i frajerów. To świat idiotów, bowiem ufa on (albo udaje, że ufa) papierkom i umowom »nie wedle *poniatij*«. Kiedy się ten świat nas głupio czepia, to trzeba go kiwać i blefować, inaczej mówiąc, demonstrować mocarstwowość. Bo myśmy nie frajerzy, jesteśmy twardzielami, bo mamy swój bandycki kodeks”<sup>17</sup>.

## Grypsera jako narracja

Wraz z falą kryminalizacji od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku w sferze publicznej coraz bardziej upowszechniał się więzienny i przestępczy żargon, zwany w Rosji *fienią*. Zaczął on przenikać do mediów i coraz częściej był używany do opisu dziejących się w Rosji na wpół kryminalnych zjawisk – porachunków z użyciem siły (*razborki*, „*mocziłowo*” – mokra robota), naciągania klientów banków czy partnerów biznesowych (*kidałowo* od słowa *kinut* – wykiwać, zrobić w bambuko), wchodzenia struktur państwowych w symbiozę z grupami przestępczymi (*krysza*, czyli patronat państwa nad nielegalnymi biznesami) czy dojmującego poczucia bezsilności zwykłych obywateli wobec panującego bezprawia (*biezprawiediel*). Grypsera doczekała się piewców i bardów, takich jak Aleksandr Sidorow piszący pod pseudonimem Fima Żyganiec (od słowa *żygan* – lider kryminalny), który „przekłada” na żargon więzienny klasykę literatury rosyjskiej, a także między innymi Szekspira<sup>18</sup>.

Dojście do władzy Putina w 1999 roku stało się kolejną cezurą w „rehabilitacji” grypsery: nowy lider, kreujący się na silnego przywódcę i „swojego chłopca”, zaczął świadomie wtrącać w wystąpieniach określenia z więziennego żargonu. W pierwszym ważnym przemówieniu, we wrześniu 1999 roku, jeszcze jako premier Putin zagroził, że czeczeńskich terrorystów „zatłucze choćby w kiblu” (używając więziennego określenia „*mocził’ w sortirie*”). Wypowiedź ta zyskała oszałamiającą popularność i w ówczesnej Rosji, pogrążonej w chaosie i zagrożonej czeczeńskim separatyzmem, stała się symbolem twardej polityki w obliczu niebezpieczeństwa. Jedynie niewielka część społeczeństwa zachnęła się na użycie nienormalatywnej leksyki przez nowego

---

kierującą spółką od lat prowadzą interesy w sferze energetyki, a przy okazji popełnił freudowską pomyłkę, wymawiając nazwę firmy jako „Bałtiskaja Finansowaja Gruppa” (co mogło być nieświadomą aluzją do Petersburga, skąd wywodzi się większość putinowskiej elity). Trzy dni później firma została przejęta przez spółkę Rosnieft, którą zarządzał Igor Sieczin.

<sup>17</sup> Michaił Berg, *Worowskaja storona*, ej.ru 18.08.2010, <http://www.ej.ru/?a=note&id=10331>.

<sup>18</sup> Patrz między innymi [http://lib.ru/NEWPROZA/SIDOROV\\_A/fima\\_perewody.txt](http://lib.ru/NEWPROZA/SIDOROV_A/fima_perewody.txt).

lidera państwa. Również później Putin często wplatał do wypowiedzi określenia rodem z więziennej grypsery czy ulicznego żargonu, przykładowo: „*zamuczities' pyl głotat*” („guzik warte wasze wysiłki”) czy „*szyło w stienku i na bokowuju*” (zwrot oznaczający zamknięcie sprawy, używany w NKWD). W 2008 roku podczas prestiżowej konferencji Wałdaj z udziałem politologów z całego świata na pytanie o wprowadzenie rosyjskich wojsk do Osetii Południowej w czasie wojny z Gruzją Putin wybuchnął: „A co Rosja miała zrobić w odpowiedzi na gruzińską agresję? Wytrzeć krwawe smarki i spuścić głowę?”, dodając: „Dostali w mordę, jak się należało”.

Wydawało się, że użycie wielu tych wtrętów było spontaniczne i mogły one pochodzić z osobistego leksykonu Putina, który podkreślał, że wychował się na leningradzkiej ulicy i był rozrabiaką. Jednak wiele wskazuje na to, że doradcy od wizerunku świadomie podsuwali Putinowi określenia rodem z grypsery, by zjednać mu jak najszersze rzesze Rosjan, dobrze zaznajomionych z takim językiem i z respektem odbierających demonstrację siły. Jak zauważył Władimir Bukowski, w niektórych przypadkach Putin używał tych określeń bez zrozumienia: „Gdy szykowano go na prezydenta, rozpoczęła się wojna czeczeńska. Wówczas objawiono nam Putina – oto prawdziwy, silny człowiek, który uratuje nas od zagrożenia. Wtedy Putin użył słynnego powiedzenia *»moczit' w sortirie«* (zatłuc, dosłownie *»utopić w kiblu«*). Rozbawiło mnie to – przecież ewidentnie sam nie rozumiał, dlaczego w kiblu. Przecież to więzienny żargon, funkcjonujący w łagrach, które były ogromne, na 15-20 tysięcy osób. Koło obozów były ogromne latryny. I pierwsze, co robili więźniowie podczas buntów – zabijali donosicieli i wrzucali ich do tych latryn. Bo do wiosny już ich nie opróżnią, ciała nie odnajdą. Stąd wzięło się powiedzenie *»moczit' w sortirie«* – oznaczało ono *»zabijać donosicieli«*. Putin użył tego bez zrozumienia sensu – taki z niego recydywista, jak ze mnie tenor Teatru Bolszoj. Ale taki zwrot mu przygotowano. Sztucznie kierował więc wypowiedzią, by użyć przygotowanego wcześniej określenia – *»gdziekolwiek ich złapiemy, tam ich, za przeproszeniem, zatłuczemy«*. W kiblu złapiemy – to zatłuczemy w kiblu. Tylko z jakiej racji miałyby szukać terrorystów akurat w kiblu?”<sup>19</sup>.

Naśladować Putina w użyciu podobnej leksyki usiłował Dmitrij Miedwiediew, jednak o ile w ustach Putina zwroty te brzmiały w miarę autentycznie, w przypadku Miedwiediewa rezultat był raczej karykaturalny. W trakcie wojny z Gruzją w 2008 roku Miedwiediew pozwalał sobie na grubiańskie określenia gruzińskiego prezydenta Micheila Saakaszwilego: „Miałem nadzieję, że tym idiotom starczy rozumu, by się zatrzymać” czy „Saakaszwili kręcił się jak burek, powtarzając w kółko: Spotkajmy się”. Niewielu członków rosyjskiej elity odważyło się skrytykować taki język i światopogląd. Jednym z nich był Jurij Ryzow, ambasador Rosji we Francji w latach

<sup>19</sup> Patrz między innymi <http://www.russian.rfi.fr/rossiya/20120229-vladimir-bukovskii-putin-i-agata-kristi>.

dziewięćdziesiątych. Stwierdził on: „Nasi liderzy używają słów rodem z rynsztoka. Obserwujemy chamski infantylizm ulicznika, nastawiony na schlebianie gustom większości, która z zachwytem bije brawo takiej chuligańskiej arogancji”.

Stosowanie więziennej, kryminalnej leksyki, poza chęcią zjednania sobie poklasku społecznego, można traktować także jako ilustrację światopoglądu przedstawicieli władz. Więzienny żargon jest pokazaniem siły i komunikowaniem innego systemu wartości niż retoryka demokratyczna oparta na poszanowaniu praw partnerów. Przez lata Rosja urzędowała demonstracje siły na arenie międzynarodowej, zwłaszcza w połowie poprzedniej dekady, w okresie najlepszej koniunktury surowcowej, gdy

określała się mianem imperium energetycznego, które miało ambicje narzucania woli innym krajom.

### *Szanson – nie mylić z chanson*

Kultura więzienna ma odbicie w kulturze popularnej: fenomenem w Rosji jest *szanson*. Pod francuską nazwą kryje się zgoła odmienna treść – mianem tym określa się utwory o inspiracjach więziennych i bandyckich, zwane inaczej *blatnyje piesni* czy po prostu *blatniak*.

Ten gatunek o nieskomplikowanej linii melodycznej i tekstach przenicowanych więziennym i przestępczym żargonem stanowi ilustrację światopoglądu Rosji, żyjącej „po ciemnej stronie mocy”, w opozycji do oficjalnego państwa i prawa. *Szanson* prześląknięty jest sentymentalizmem i utyskiwaniem na brutalny los, złamane życie i ciężar więziennej egzystencji. Stałymi motywami tekstów są brutalność państwa i jego sędowo-więziennej emanacji – prokuratorów i strażników, ciężka więzienna dola, tęsknota za wolnością, wiarołomność kochanki pozostawionej „na woli”, oraz obowiązkowy łązawy list do mamusi, która jako jedyna prawdziwie kocha podmiot liryczny. Akcja w utworach tego typu najczęściej toczy się w miejscach „poprzedzających” odsiadkę (zakazany zaufek, ciemny park, zakrapiana impreza) albo już we „właściwym” miejscu – areszcie, więzieniu, łagrze czy ogólnie na Syberii, która w więziennej liryce zajmuje miejsce szczególne jako kraina „winych ludzi”.

Muzyka więzienna wywodzi się od odeskich piosenek ulicznych z lat dwudziestych ubiegłego wieku. Jednym z pierwszych legendarnych utworów tego gatunku była *Murka*. Początkowo funkcjonowała jako tragiczna ballada o niewiernej kochance, ale po wojnie powstało wiele jej „bandyckich” wersji, które śpiewali między innymi Włodzimierz Wysocki i słynny wykonawca piosenki ulicznej i więziennej Arkadij Siewierny, funkcjonujący wyłącznie w „drugim obiegu”. Autorską wersję więziennej piosenki wykonywali też inni uznani bardowie – Aleksandr Galicz, Julij Kim, Aleksandr Rozenbaum oraz plejada twórców estradowych w rodzaju Michaiła Szufutińskiego i Willi Tokariewa.

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy kultura więzienna zaczęła rozprzestrzeniać się skokowo, krąg wykonawców *szansonu* się rozszerzył: nastąpił wysyp wątpliwej jakości „artystów”, a gatunek zyskał pokaźne zaplecze medialno-fonograficzne. Powstałe w 2000 roku Radio Szanson jest czwartą najpopularniejszą stacją radiową w Rosji z dziennym audytorium miliona słuchaczy (w „wykształconej” Moskwie, według danych TNS Gallup Media, stacja plasuje się w pierwszej trójce). Gatunek ten jest popularyzowany przez telewizję Szanson TV, firmy produkcyjne (OOO Russkij Szanson), studia nagraniowe (Master Sound Records), programy telewizyjne na najważniejszych kanałach („*W naszu gawan’ zachodili*

*korabli*”), czasopisma („Russkij Szanson”) oraz festiwale i koncerty, króluje też podobno na zamkniętych imprezach firmowych oraz w klubach karaoke. Jeden z najpopularniejszych utworów gatunku – *Władimirskij Central* Michaiła Kruga – jest ponoć najczęściej zamawianą przez mężczyzn piosenką w klubach karaoke i nazywany bywa nieoficjalnym hymnem Rosji. *Szanson* uchodzi za „muzykę taksówkarzy”, dominuje na dużych bazarach i w tanich spelunach, choć jedną z mniej oczywistych kategorii słuchaczy stanowią... policjanci. Utwory w tym stylu można usłyszeć także na „salonach”. Głośnym echem odbił się skandal z 2005 roku, gdy wspomniana już *Murka* zabrzmiała w bufecie Dumy Państwowej: pianistka wynajęta do gry w parlamentarnej jadłodajni miała wykonać klasykę, jednak na powtarzające się prośby posłów zagrała *Murkę* i dostała naganę, gdy sprawę nagłośniono.

**Putin chętnie sięga po więzienny żargon: w pierwszym ważnym wystąpieniu w 1999 roku zagroził, że czeczeńskich terrorystów „zatłucze choćby w kiblu”.**

*Szanson* jak w soczewce uwypukla postawy charakterystyczne dla kultury *poniatij*: brak odpowiedzialności za własne działania (bohater piosenek chwali się, jak kradł i zabijał, by zaraz potem łzawo zapytać, za co go życie pokarało więzieniem), bezsilność i frustrację (podmiot liryczny jest obrażony na wrogi świat i żali się na

swoją „psią dolę”), relatywizm moralny (lojalność wobec koleśki z szajki, ale nie wobec ofiar przestępstwa czy prawa) i wreszcie motyw najważniejszy – życie w „drugim obiegu”, w opozycji do oficjalnie obowiązującego prawa i zasad. Światopogląd ten współbrzmi z postawami historycznie zakorzenionymi w rosyjskim społeczeństwie – biernością, fatalizmem, nieufnością wobec innych, niewiarą w oficjalne zasady i prawo. O powszechności obchodzenia prawa w Rosji można spisać tomy, a ich mottem mogłoby być słynne powiedzenie: „Surowość rosyjskiego prawa łagodzona jest przez jego nieprzestrzeganie”, przypisywane księciu Piotrowi Wiaziemskiemu i pisarzowi Sałytkowowi-Szczedrinowi. *Szanson*, podobnie jak *poniatija*, po raz kolejny przypomina Rosjaninowi: nie ufaj nikomu, nie daj się zwieść oficjalnemu prawu i retoryce, które są kitem dla frajerów, do sukcesu dąż za wszelką cenę, a drogą do niego jest siła, chytryść i brak skrępowań.

## Wyjście poza koleinę

Popularność więziennych zasad i leksyki w rosyjskiej kulturze społecznej i politycznej po raz kolejny dowodzi żywotności autorytarnej matrycy świadomościowej, która nie została przełamana po rozpadzie ZSRR i odrodziła się w autorytarnym putinowskim wydaniu, często przybierając formę zasad i kategorii wywodzących się z więziennych *poniatij*.

W autorytarnej „koleinie” nie mieści się jednak całe społeczeństwo. W ostatnich latach uwidoczniło się zróżnicowanie struktury społecznej w Rosji i powstanie grup, które cechuje nowa kultura, stojąca w opozycji do przedstawionych w niniejszym tekście postaw, i które w uproszczeniu można określić jako wielkowiejską, wykształconą klasę średnią wraz z osobami do niej aspirującymi, ale także częścią elit, zwłaszcza średniego i niższego szczebla, oraz środowisk biznesowych nienależących do wąskiego kręgu uprzywilejowanych. Grupy te łączą wyższy status majątkowy z odmiennym od tradycyjnego światopoglądem, spektrum wartości, zasad i nawyków. Dysponują one dużym potencjałem intelektualnym, cechują się kreatywnością, zdolnością do podejmowania samodzielnych, oddolnych działań. Interesom tych grup odpowiadałby inny model państwa – prawdziwie konkurencyjna gospodarka dawałaby im większe szanse rozwoju i awansu, a liberalna demokracja lepiej chroniłaby ich prawa i interesy. Istotne jest więc dla nich przełamywanie paradygmatu charakterystycznego dla autorytarnej kultury politycznej oraz kultury więziennej: sztywnej hierarchii, w której awans bez układów polityczno-towarzyskich jest rzadkością, relatywności formalnie obowiązujących przepisów i słabości instytucji, które nie zabezpieczają praw „nieuprzywilejowanych”.

Relacje między „nowymi” grupami a kremlowską elitą będą w kolejnych latach jednym z najciekawszych procesów, rzutującym na dalszy rozwój Rosji. Nierówność sił i miażdżąca przewaga Kremla nad jego oponentami nie powinna dawać złudzenia stabilności rosyjskiego układu. Mimo że Kreml dysponuje nieporównywalnie silniejszymi instrumentami oddziaływania na rzeczywistość niż jego oponenti, od momentu powrotu Putina prowadzi w większości politykę reakcyjną, coraz bardziej nerwowo reagując na kolejne przejawy fermentu w społeczeństwie i elitach oraz na „niekontrolowaną” aktywność polityczno-społeczną. Stawia na Rosję konserwatywną, patriarchalną, zanurzoną w kulturze *poniatij*, która nie chce i nie potrafi funkcjonować bez kajdanków, „twardej ręki” i poza wąską celą paternalizmu. 🏰

Jadwiga Rogoża jest analityczką Ośrodka Studiów Wschodnich, stale współpracuje z „Nową Europą Wschodnią”, publikuje w „Tygodniku Powszechnym”.